

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Przedpłać kwartał**  
 wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 gr., w monachckim  
 3 tal. 3 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w  
 Niemczech 3 tal. 15 gr., w Francji 15 fr., w Anglii  
 1 f. 6 s. w Szwajcaryi 3 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25  
 gr., w Włoszech 25 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi  
 36 fr., w Belgii 15 fr., w Turcji 25 fr.,  
 w Ameryce 4 dol.

**Przedpłać i ogłoszenia**  
 przyjmują się w ekspedycji; przedpłać przyjmują  
 w monarchii pruskiej oraz w państwach do swiątków  
 pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędów  
 pocztowych. W innych krajach są tylko nasa agentury,  
 w których przedpłać (sob. ni.) można  
 także przelać ogłoszenia do eksp. Dnia. Poz.

**Rekopisma**  
 nadesłane redakcyi nie zwraca się i będa  
 niszczone.

**Redaktor odpowiedzialny:**  
 Zychliński w Poznaniu.

**Wydawca:** Płoc Wilhelmski No. 4  
 w Poznaniu, Lipowa ul. No. 4.

**Biuro drukarskie**  
 w Poznaniu, ul. Św. Józefa No. 10.

**Wydawca**  
 w Poznaniu, ul. Św. Józefa No. 10.

**Wydawca**  
 w Poznaniu, ul. Św. Józefa No. 10.

## AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

— W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Baryl. — W Paryżu: Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lod 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie, N. M. i Wiedniu: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. — W Lipsku: Engelmann, Port. Sachse & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajtowski; w Bydgoszczy: Sniegowski; w Górnym: Józef Chociszewski; w Czemlinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołębczynie: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Jędrzejowie: A. Kryszewski; w Jarocinie: Stefański; w Konińcu: J. Krawczyk; w Krotoszynie: Ludwik Cierwinski; w Książu: J. Nieradzinski; w Łodzi: M. Kaliski; w Młostawie: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Naki: L. Wyszyński; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Saigiu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; w Wresznie: K. Winicki, B. Nowakowski.

## POZNAŃ, 3 sierpnia.

W tym dniu bezstronnie śledzącego objawy publicznej dostrzegacza uderzającą być musi niejaką popadła prasa pruska w obec znaną dekadencją, odczytaną przez generała Lamarmore. I tak usiłują wszystkie dzienniki miłub inspirowane a nareszcie chcące za takowe wybierać na się maskę największego lekceważącego byłego ministra włoskiego, a mimo ich przemówienia, z ich tonu nawet przebiegła złość i chęć zatarcia tej niefortunną porażki. Nordd. Allg., Kreuz., nawet Posener Ztg. drwią z generała Lamarmore, nieudalnym geniuszem, wreszcie człowiekiem i rozumem politycznym, przytaczają głosy Prusom włoskich gazet przeciw jego interpretacji z drugiej strony nie wahają się nie tylko autentyczności sprawozdania generała Moltkego, Staatsanzeiger z wysokiego piedestału wywyższa, iż depeza hr. Ussedom nie nosi na sobie urzędowego, a t. samem nie można czynić imputacji pruskiego odpowiedzialnym. — Sens moralny sprzecznych przemówień dziennikarstwa pruskiego i nie potrzeba nam zapewne szczególnie tam rozpisywać.

Wobec nasz wiedeński dowiaduje się z źródła, wiarogodnego, że rząd przedlitawski w obec opozycji Galicyan przeciw okólnikowi minist. skłaniać się zaczyna do koncesji, lecz przy tym wygodny a raczej uniewinniający dla siebie stanowczem wystąpieniu sejmu lwowskiego. Nie wątpię, że reprezentanci Galicyi na sejmie lwowskim korzystają z danej okoliczności. Przy tej sposobności niech nam wolno będzie wypowiedzieć namie o postępowaniu pewnego stronnictwa galicyjskiego, wywołającego się nazwą „Towarzystwa demokratycznego”. Do czegoż Towarzystwo to zmierza? Czy czesać i czesać gadaniną wywołać umyślnie represję i zakłamanie Austrii z Rosją? — Wprawdzie nie mamy, iż rząd wbrew prawom konstytucyjnym w Lwowie mityngu zwołanego przez prezesa Towarzystwa; ale z drugiej strony pytamy, po koncesji bez celu, po cóż ono nadużywanie konstytucyjnej wolności słowa, by dla rządu, który od nas pożądaną wolność tę nam udzielił, w zamian za to, wywołać zakłamanie z sąsiednim potęgocarstwem, z którym dziś nie jest jeszcze w moim sądzie się orzeczem?

zemy się urządzić jak zechcemy. W ów czas nikt nie będzie ścieśniać ani naszej narodowości, ani religii, bo inaczej słowo: s w o b o d a, byłoby fałszem. Dla dojsia do tego, powinniśmy związać się z nimi, a nie myśleć o niepodległości, pracować wsólnie dla wolności. Oto jest program najliberalniejszych Moskali — Moskali socjalistów, którzy pragną federacyi w miejsce państwowego organizmu i autonomii choćby najmniejszych cząstek. Obok tego stronnictwa pod nią pracującego, jest drugie stronnictwo konserwatywnem zowiąc się, które przeciwnie jest systematowi, jaki obecnie przeciw nam praktykuje się, ale nie żąda i nie pragnie nic więcej dla nas, jak autonomii Kongresowi i to nie inną, tylko taką, jakiej używała w roku 1862, to jest przed powstaniem. Inne stronnictwo pragnie jak najszybszego wytepienia nas. W gruncie są one wszystkie w zgodzie, bo wszystkie zgadzają się na to, że dla szczęścia Rosyi konieczną jest rzecz, trzymać Polskę w kajdanach; cała różnica polega na ciężkości mniejszej, lub większej kajdan. Podług nas w kwestyach politycznych powinna być najzupełniejsza jasność. Nie tylko ona nie szkodzi — ale owszem wzmacnia sprawę, której przyświeca. Przedewszystkiem odpowiemy na zarzuty. Program nasz polityczny stawiamy zawsze jednakiemu, a czele jego wypisane: s w o b o d a, równość i niepodległość. Zasady te obejmował manifest z dnia 23 stycznia 1863 roku; a nie poprzestał na czczych słowach, ale przedewszystkiem uwłaszczył wódcian, nadając im grunt, na których siedzieli bez żadnej opłaty. Następnie uznawał równość wszystkich zrodzonych na ziemi polskiej i przypuszczał ich do jednych praw. Moskale przez usta swego cara odpowiedzieli na program ten nienawistnie, rozbułając ją kłamstwami o okrucieństwach, które nie miały miejsca. Od pierwszych chwil ogłoszenia była przeciwko nam wojna święta. Posypały się adresa, które jakkolwiek po ukazy były pisane, ale w nich wypowiedziła się od początku do końca największa przeciw nam zaciętość.

Powstała ogólna przeciwko nam nienawiść, którą, przyznać należy, rząd rozdmuchiwał wszelkimi siłami. Dotąd toczyliśmy walkę tylko z rządem — w tym powstaniu poraż pierwszy naród moskiewski stanął przeciwko nam, a stanął daleko więcej rozhuwany jak sam rząd. Kiedy więc ta gorączka nienawiści w najlepsze panowała przeciwko nam; kiedy naród literalnie obyspywał błotem i kamieniami naszych rodaków, uwożonych na Sybir, wówczas dopiero rząd narodowy a mianowicie w dniu 31 lipca 1863 wydał manifest, w którym poraż pierwszy jasno przemówił o granicach z roku 1772. A w ową chwilę miał pełną racyę tak przemawiać; bo właśnie w tych granicach wszędzie chęć, pragnienie należenia do Polski wyudatniło się krwawymi objawami. Należało więc powiedzieć: chcemy być razem, tak jak poprzednio byliśmy. Prawo swobody wymagało tego. Nieciężki no nikogo gwałtem do walki — ale kto tak dobitnie wypowiedział chęć należenia do organizmu polskiego, tego musiano przytulić do siebie. My nie stawiamy żadnych nowych granic — przeszłość je ustanowiła; a ponieważ pragniemy rozwiązania kwesty na zasadzie sprawiedliwości i swobody, więc też nie ciągniemy nikogo z sobą; kto chce być z nami na zasadach powyższych, tego nie odpychamy, jak z ów nikogo nie mamy w zamiarze do zmuszania, by razem z nami szedł. Te są jedyne granice, jakie stawiamy dla przyszłej Polski, a pomimo ucisku nieprzypuszczamy, aby były one inne, tylko takie, jakie Opatrzność dla narodowości polskiej i dla innych, które uznajemy a które pokrewne są z naszą, zakreśliła. Mówicie, abyśmy nie bronili narodowości; zgoda i na to, ale żądamy przedewszystkiem, abyście wy nie tepili jej, nieuciskali i nie prześladowali, ale pozwalali jej swobodnie się rozwijać. Pragniecie swobody dla swobodnego ucisku nas a żądacie, byśmy was za to miłowali. Nie, na takich zasadach zgoda nie może przyjść do skutku. Warunki do zgody oddawna są już przez nas postawione; dopóki one nie będą wykonane, nie może być i mowy o żadnej zgodzie. Do zawarcia jakiegokolwiek ugody potrzebna przedewszystkiem swoboda. Tylko wolni z wolnymi zobowiązania zawierają mogą. Rozkujemy się więc a wówczas umawiać się z sobą możemy. Bez tego żądanie jakiegokolwiek zgody jest śmieszne. Możemy być w stanie jak obecnie jesteśmy zniewoleni do przyjmowania rozmaitych warunków, ale tylko zniewoleni; a podobny pierwiastek wchodzący do umowy może być nadac rzeczywiście wartość. Naturalnie pojmujemy, że stronnictwo, pragnące z nami zgody, nie może zadośćuczynić naszym żądaniom. Nie wymagamy na teraz tego, ale słusznie domagamy się, aby stronnictwo to na zadatek zgody potępiło jak najmocniej praktykowany dotąd system przeciwko nam, aby w przeprowadzaniu jego nie brało najmniejszego udziału, aby czynnie postarało się o uchylenie tego systemu. Skoro to dopełni — wówczas dopiero o podstawach do zupełnego porozumienia może być mowa. Prawic zaś o swobodzie i sprawiedliwości a jednocześnie uciskać nas, nie jestże to gorzką ironią, jeżeli nie nędzną sztuką dla uspienia nas. Czy sprawiedliwość lub swoboda wyklucza narodowość? czy my, broniąc swęj narodowości, nastajemy na narodowość drugich? Ach! wiadome to sztuczki — przez nas chcąc sobie uślać drogę do Słowiańszczyzny, aby na gruzach jej sztandar państwa zawiesić! Ucis i prześladowanie nigdy nie wydadzą dobrych owoców; można długo nimi żyć, ale wreszcie sprowadzą one raptowne psucie się organizmu. Tyle w odpowiedzi na pragnienia zgody Moskali. Słowa te nic nie pomagają — chcemy czynów, a jakie one nają być, to już wyżej powiedzieliśmy. Szadymy, że to jest dostatecznem, aby wreszcie nas zrozumiano, zwłaszcza, że w tym względzie wszyscy jesteśmy w zgodzie i że nawet Moskale nie zarzuca nam, jak to zwyczajnie czynią, iż nigdy się z sobą nie zgadzamy. Car wyjechał za granicę do Kissingen; w przejeździe swym jednak pominął Warszawę, zapowiadając tam swój pobyt z powrotem w miesiącu wrześniu. Porozumienie Rosyi z Prusami jest jak najzupełniejsze; świeży numer Journal de St. Pétersbourg ogłasza wniosek Prus, proponujący na miesiąc październik zwołanie się konferencyi w Petersburgu, celem obradowania nad zniesieniem kul eksplodujących, zaprojektowanem przez sentymen-

talnego Milutyna, ministra wojny. Mają tu najniższą nadzieję, iż konferencye nie niepryjda do skutku; za to wszyscy z podróży cara snują najpiękniejsze obrazy, na te których rysują zaczepno-oporne przymerze pomiędzy Moskwą a Prusami, co, mówiąc mimochodem, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Rusko-słowiańska Odgłoski, wychodzące tu pod redakcyi Iwanowa, dostały trzecie ostrzeżenie za potępienie polityki rządu, a w skutek tego na miesiąc 6 zawieszono zostały. Ekszandarm Timaszew, obchodzący się jeszcze samowolnie z prasą, jak poprzednik jego Wadujew, chociaż i tego o jakakolwiek względność dla gazet nie można było pośadzać.

Liberalna Moskwa wszelkimi sposobami pomaga do oświaty; bo oto i teraz w szkołach powiatowych w powiecie petersburgskim podwyższyła opłatę z r. 3 na 6 rocznie. Powiat ten jest biednym; trzy ruble stanowią niezgrabną sumę dla mieszczańska; tym więc środkami wielu pozbawia możności posyłania swych dzieci do szkół. Ale jeszcze jedno dobrodziejstwo car przed wyjazdem za granicę dla swych wierno-poddanych wysławił. Dotąd każdy mógł najmować zastępcę za siebie do wojska sam. Stawało się to łatwą, bo nieraz za kilkadziesiąt rubli można było dostać zastępcę. Dziś dla oczyszczenia wojska, jak w ukazie powiedziano, najmowanie zastępców sam rząd bierze na siebie. Spisowi zaś, pragnący dać zastępcę, płacą jedynie za kwitem sumę wynoszącą tylko 570 r. Prawda, że zastępcy werbowali się po największej części z najgorszej klasy ludzi, z złodziei i oszustów, ale to pewna, że przy ustanowieniu podobnej sumy rzadko kto z prawa dania zastępcy będzie mógł korzystać. Jak wiadomo, w Rosyi szlachta wolną jest od p. boru wojskowego, czyż więc lud jest w stanie opłacać podobnie wysoką sumę? 570 rubli to niesłychany kapitał dla każdego prawie włościanina. Dla kogo oni piszą prawa i kogo oszukają pragną? Ze wszystkiego widać też samą myśl, tj. z bogactwa czynowników wszelkiego gatunku. Bo prawo to, pozwalając zaciągać się na nowo, na sposób francuski, wysłużonym żołdatom, oddaje tym sposobem raz na zawsze każdego żołdaty w wieczyste szeregi, a pieniądze, które zastępcy otrzymać winien, w kieszeń pułkowników itp. przełożonych stupaików.

Pożary ani na chwilę nie ustają; w samym Petersburgu mamy ich po kilka razem, a straż pożarowa literalnie śpi na sikawkach. Sybirska zaraza również tu na dobre grasuje. Słowo szerzyliwo to kraj, w którym codzień kilku-nastu co najmniej rodząmi śmierci umrzeć można, a każdy rodzaj zaliczyć można do bardzo zwyczajnych.

Inne szczegóły, a mianowicie o wędrownkach chłopów, odkładam do przyszłej korespondencyi.

## Wiedeń, 31 lipca.

W Nie umiem sobie wytłomaczyć, dla czego chcąc o innym przedmiocie pisać, mimowolnie stawiam na pierwszym miejscu krótki wyciąg z mowy ministra sprawiedliwości węgierskiego, mianej wczoraj w sejmie peszteńskim. Być może dla tego, że te paragrafy prawa węgierskiego, o których wspomina minister, były mi nie znane i rzucają światło na różnicę ustawodawstwa austriackiego i węgierskiego w nader ważnym punkcie. Z powodu pogłosek, jako też w skutek pisma urzędowego sądowych władz Serbii, padło podejrzenie współwiny w morderstwie białogrodzkiem na deputowanego Mileitisa. Tenże Serb rodem, burmistrz nowego Sadu, należał do zagorzałych panslawistów i jest gwałtownego temperamentu. W tej sprawie okazał jednakże Mileitisa odwagę i pewien takt, który zmodyfikował opinię na jego korzyść. Postawił bowiem w sejmie węgierskim wniosek i zażądał, by wysadzono komisję do zbadania całej sprawy, oświadczając, że się zrzeka przywileju „nietykalności” jako deputowanego sejmowy aż do ukończenia śledztwa; — chodzi mu bowiem głównie o oczyszczenie się z zarzutu, jakoby on — patriota serbski — konspirował przeciw księciu Serbii, lub należał do komplotu, mającego na celu obalenie jego rządów. Minister sprawiedliwości Horvath odpowiedział w imieniu rządu, że przeciw formie wniosku Mileitisa ma do zarzucenia: Po pierwsze, żaden członek izby poselskiej nie może się z własnej woli zrzekać nietykalności (immunitas) przywiązanej do charakteru posła, jako posła, bo takowe orzeczenie należy do izby; powtóre, wniosek Mileitisa prawi o zabójstwie popełnionem w Białogrodzie tylko w okólnikach i mówi o niem jako o politycznym komplotie. Jeżeli sądowa indagacya miała tylko na celu wykrycie węzłów konspiracyi i wysłedzenie uczestników, którzy do niej należeli, to cały zachód byłby niepotrzebnym, gdyż prawo węgierskie nie ma żadnych postanowień, któreby pociągały do odpowiedzialności konspiratora i karę ustanawiały za konspiracyę przeciw obcemu monarsze. Tak samo prawo węgierskie zakazuje wyraźnie ekstradycyę nawet zbrodniarzów politycznych; dla tego też i ci Serbowie, którzy się schronili na terytorium węgierskie, nie zostali wydani władzom serbskim, tylko oddani jurysdykcyi sądowej węgierskiej do zbadania, czyli winni są morderstwa — ale powtarzam — po prostu morderstwa człowieka, a nie morderstwa „panującego” w obcym kraju; bo podług naszych praw w podobnych wypadkach każdy panujący uważany za prywatnego. Tu nie ma i nie może być mowy o politycznym komplotie, tylko o prostym zbrodni zabójstwa, a winoskodawca tylko z tego zarzutu winien się oczyścić a nie z jakichbydz politycznych spisków. Minister modyfikuje wniosek Mileitisa w ten sposób, by izba zezwoliła, aby się M. s. a. w. d. dyspozycy przed sądzią inkwizycyjnym a w danym razie przed sądem karnym w celu oczyszczenia się z zarzutu, jakoby był współuczestnikiem morderstwa popełnionego w Białogrodzie. Wniosek został przyjęty przez izbę i Mileitisa.

Z tego oświadczenia ministra sprawiedliwości dowiadujemy się, że te same czynności, które w Austrii starają, to jest t. j. gdzie obowiązuje kodeks drakoniczny karny z dnia 27 marca 1852, uważane są za zbrodnię, w krajach do korony św. Szecepana należących nie podlegają inkrymacyi. W dalszém następstwie umiemy sobie wyrachować na palcach, że gdyby prawa węgierskie i konstytucya węgier-

ska były już przewrócone w roku 1863, konsekwencye umowy zawartej w roku 1860 między p. Rechbergem, imieniem Austrii, a p. Bałabinem, imieniem Rosyi, nie byłyby się rozciągały na terytorium węgierskie. W tak zwanym „Procès-verbal”, podpisanym przez pomienionych panów jest mowa o wzajemności „pour la répression de crimes commis sur le territoire de l'un des deux Etats contre la sûreté de l'autre”, a między mniemanem zbrodniami i figuruje także: intencya szkodenia państwu „par paroles ou par des écrits, par trames excitation” etc. Różnica ustawodawstwa pod względem humanitarnym jest tak wielka, że zamiast rozwodzenia się nad szczegóły i dość sobie przypomnieć, jak srodeż karano t. z. zbrodnię w Austrii i Prusiech, na które obszerny kodeks węgierski nie ma ani jednego paragrafu; a ile to było ekstradycy politycznych w roku 1863 i 1864 w Austrii i Prusiech. Węgrzy byli przed rokiem 1848, a teraz ukonstytuowawszy się silnie, będą jeszcze bardziej krajem w środkowej Europie jedynym, gdzie przesładowani za „mniemanie” polityczne winy znajdują schronienie i opiekę prawa. Rzecz, o której chciałem pisać poprzednio, jest następująca: Słyszałem, że ministerium w obec opozycy, na jaką natrafia cyrkularz ministra oświecenia dra Hasnera szczególnie w Galicyi, skłania się do pewnych koncesy, ale że inicjatywy wycekuje od sejmów, nie chcąc od razu wypuścić z rąk i to z własnego popędu p. r. a. a. oznaczając podstęp dla sakół ludowych (Feststellung der Grundsätze bezüglich der Volksschulen), które konstytucya grudnia w § 11 litt. i windykuje reichsratowi a eufemicznie mówiąc, ministerium. Co do Czechów usposobienie rządu się w ostatnich czasach — jak słyszałem — zmieniło. Postanowiono trzymać się biernie a w razie gdyby partya narodowa nie brała udziału w rozprawach sejmowych, lub demonstracyjnie opuściła salę obrad, starając się o utrzymanie kompletu do prawomocności uchwał potrzebnego i rzecz ignorować tak jak było w reichsracie. Wyrażnie liczą w sferach rządowych na utrzymanie pokoju zewnętrzno i dla tego nie spieszą się. Rząd udaje wprawdzie, że na wymiar sprawiedliwości i na przebieg spraw sądowych nie wpływa, ale prokuratorowie są to zwykle ludzie biegli, którzy bez pisanych nawet instrukcyi wiedzą jaki wiatr wieje w wyższych regionach. Co zaś szczególne, że nie przypuszczają, żeby w Galicyi miała się na serwo wyrobić opozycya nakształt czeskiej. Jeden wyższy pensyonowany urzędnik, którego słabością jest o wszystkich się dowiadywać i wszędzie się wcisnąć, powiadał mi, że przed zebraniem się w r. 1867 rady państwa a nawet w początkach samych obawiano się energicznej opozycy ze strony delegatów tego kraju — ale rok cały — wśród którego różne i ważne sprawy się załatwiały — okazał, że z tej strony nie ma się czego obawiać na serwo... choćby się tu i owdzie mała chmurka pojawiała. O zmianie konstytucy w duchu bardziej autonomicznym ani myśla. Trzymając się form parlamentarnych, które żądają, by większość głosów rozstrzygała, powiadają po prostu, że kto się wdał w dyskusyę, t. samem poddał się pod regułę parlamentarną: że większość decyduje. Bardzo sferom rządowym na rękę, że ugoda Kroatów z Węgrami tak się przeciągnęła, że tymczasem statut organizacyjny dla krajów niewęgierskich otrzymał sankcyę cesarską. Gdyby odwrótnie Kroaci od razu po zwołaniu pierwszego sejmku swego byli zawarli taką samą umowę z Węgrami, co dziś, (a wtedy jeszcze konstytucya austriacka nie była uchwaloną) musiano by niejedno prawo autonomiczne rozszerzać a Reichsratowe atrybucyę ścieśnić, bo wtedy autonomisji odwoływaliby się na przykład węgiersko-kroacki.

Strzelecka uroczystość Niemców z bliska się wydaje inaczę, jak z daleka. W tej „Schützenhalle” cały dzień o niczém nie rozprawiają, jak o piwie, o złém i drogiem jedzeniu, o wygranych premiach. Ledwie stu lub dwustu naliczyby można, którym chce się odgrywać rolę polityczną, i figurować czy dziś czy w przyszłości niemieckim. Kilku takich polityków postanowiło zwołać zgromadzenie, któreby uchwalilo rezolucyę: że Deutsch-Oestreich stanowi część integralną Niemiec, że trzeba dążyć do zlania w jedno wszystkich interesów niemieckich. Projektem tym gorliwie się zajmują: Kuranda z Wiednia, człowiek nie bez pewnych zdolności, ale zarozumiały, któremu się zdaje, że ułożeniem pięknej mowy zdoła wywrzeć i zwalczy nieprzyjaciela — Mayer, redaktor dziennika Stuttgarter Beobachter — Müller z Frankfurtu, Trabert z Kasseli i znany Freese.

Mayer miał mowę, w której żądał formacyi 3 parlamentów: północno-niemieckiego, południowo-niemieckiego: austriackiego. Byłaby to nowa „Trias” jak przed rokiem 1866 projektowali niektórzy — niewiadomo tylko, kto ma wchodzić do austr. parlamentu — czy wszyscy i Węgrzy? czy sami Niemcy. Cesarz wczoraj na strzelnicy zrobił parę strzałów — kilka słów nieznaczących przemówił do niektórych strzelców i odjechał. Rządowi austriackiemu zarzucić nie można, jakoby prowadził jakakolwiek manifestacyę; — odwrotnie hasłem jego jest.. Silentium.

## PRUSY.

\* Berlin, 2 sierpnia. Odczytanie noty posła pruskiego hr. Ussedom w parlamencie wtyłom przez generała Lamarmore nie przestaje dotąd zajmować prasy tutejszej i kół rządowych. I Staats-Anzeiger oświadcza obecnie, że nota przesłana przez królewskiego posła hr. Usseloma podd. 17 czerwca 1866 roku generałowi Lamarmore, ani nie była przez rząd królewski aprobowana ani przyjęta, przeciwnie dopiero w 10 dni po wręczeniu jej treść jej w Berlinie była znana. Urzędowy organ dodaje do oświadczenia tego następującą uwagę: „Ztąd pokazuje się, że tekst tej noty nie może być pewną podstawą do wywodów końcowych o politycznych intencyach królewskiego rządu.” National Ztg. mówiąc o oświadczeniu Staats-Anzeigera, dodaje ze swej strony: „Pruska dyplomacya stara się wszędzie, ażeby dawniejsze użycie żelaza przez obfite porce oleju zapomniano. I tak nietylko nieprzyjęto w osobnej depezy

## Wiadomości urzędowe.

Wraz z głównym majstrów Danielowi Wilhelmowi przy warsztacie artyleryjckim w Gdańsku nadac koronny czwartej klasy.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Z Petersburga, 28 lipca.**  
 Jak wam już poprzednio donosiłem, zaczyna się sumienie pomiędzy Moskalam i coraz częściej w prywatnych kółkach głosy domagające się pojednania z nami. Podobne pragnienia już wyrażały się — na podstawie ich już nieraz były usiłowania do skojarzenia tej zgody. Po raz pierwszy one miejsce w czasie sprzyśnienia Deklamacyi, z powodu sporów o granice, roznie doprowadziwszy do żadnego rezultatu. Przed ostatniem powstaniem sprzyśnienie nasze z Moskalam, szczególniej wojskowymi Zlamane zawiązku przez aresztowanie Arnolda Sliwickiego i śmiadło do samego wybuchu powstania, ale bez jakiegokolwiek spójności. Z wybuchem wiadomo jaki obrot wzięły prawie Moskale w porozumieniu, z spiskowcami, obrócili się przeciw powstaniu, a wciągu jego występowali przeciwko nam z całą wściekłością, przegrywając niejako zaciętością swą zgładzić swe winy, przegrywając carowi. Po takich niefortunnych próbach, pytanie, na jakiej zasadzie dziś porozumienie to nastąpić? Moskale dowodzą nam, iż na zasadzie sprawiedliwości. Zgadamy się najzupełniej na to, ale żądamy przedewszystkiem, aby one były rzeczywistością. Fraza i słowa nic tu nie znaczą, czynów, czynów i nic więcej. Żeby wszakże móc się w ogólnikach, postaramy się określić bliżej. Przedewszystkiem Moskale zarzucają nam, iż nie wyświadcziliśmy sobie, postawiliśmy w pierwszym dniu programu, który konieczny musiał ich obrócić do nas, a mianowicie: zamiast postawić sprawę, my wystawiliśmy jedynie chorągiew narodowości i granice z roku 1772. Zamiast więc ogólnej deklaracyi, która nie mogłaby być przeciwną, wypowiedzieliśmy walkę jednęj narodowości przeciwko nam, która naturalnie, broniąc się, musiała wywrzeć przeciwko nam, t. j. bardziej że narodowość nasza, nie mogła. Program więc ten obruszył ich przeciwko nam, i jak oni dowodzą inaczę być nie mogło, żeby Rosya samowolnie pragnęła swęj zguby, przyszłość radzą nam, abyśmy nie wspominali o granicach, abyśmy nie wspominali o granicach; dość nam żądali się swobody, a jak ta nastąpi, to mo-

do Florencji odpowiedzialności za wydaną przez pruską sztab jenerały historyą kampanii z roku 1866, ale nadto dzieje się to samo przez oświadczenie Staats-Anz. pod względem depeszy Usedom. Głównie tu przez to chodzi o nieprzyznanie się, że Garibaldiem zjadł bezpośrednio wydziałano rolę. Cóż to jednakże pomiędzy może, kiedyśmy widzieli legion węgierski pod Klapką maszerujący z Szląską przez granicę. Garibaldi był jenerałem włoskim z zupełnie w porządku patentem swego króla i pana; kwesty użyć go nie można było wcale pominąć przy wojskowych konferencyach z rządem włoskim. Natomiast pomysł utworzenia węgierskiego legionu wyszedł bezpośrednio z Berlina i akt ten zapewne daje ową „pewną podstawę do wywodów końcowych o politycznych intencjach pruskiego rządu,“ których Staats Anzeiger nocie p. Usedom odmawia.

Rada Związku północno-niemieckiego i rada Związku celnego ukończyły na teraz w czwartek swe roboty i odroczyły się na nieoznaczony czas.

Z przyszłym tygodniem większa część członków gabinetu wyjeżdża na ferye; w Berlinie pozostanie tylko tyłu ministrów, ilu jest potrzebnych do stanowienia praw.

Wiadomości, jakoby sejm pruski już w końcu września miał być zwołany, jest podług Zeidlersche Correspondenz bez najmniejszej podstawy. Podług artykułu 76 konstytucyj pruskiej zwyczajna sesja sejmowa może się dopiero, jak wiadomo, rozpocząć w miesiącu listopadzie. Pomiędzy innymi przedłożony będzie zebrać się majacemu sejmowi pruskiemu projekt do prawa, dotyczący siewnej ordynacji powiatowej i projekt do prawa, dotyczący reformy egzaminów jurystycznych.

JK Wysokość książę następcy tronu wyjechał dziś o godzinie 2 zrana z Götting na Giessen do Bonn, ażeby być obecnym na uroczystości uniwersyteckiej, mającej się tamże odbyć dnia 3 bm. Książę zabawi kilka godzin w Ems i w Koblenzy, ażeby odwiedzić dostojnych swych rodziców. Dnia 5 bm. zamysła książę powrócić do Poczdamu, gdzie się spotka z księżną następczynią tronu, która z Reinhardbrunn wprost tam dotąd powróci. W orszaku księcia znajduje się osobisty adiutant kapitan hrabia Eulenburg. Jak wiadomo, udaje się także do Bonn minister wyznań i oświecenia doktor Müller, żądaj po ukończonych uroczystościach wyjechać do Trewiru. W Berlinie oczekują ministra z powrotem dopiero za dwa tygodnie.

Anzeiger, wychodzący w Fuldze, donosi, że naczelnik sztabu jenerały armii, jenerał baron Moltke, rozpoczął dnia 16 sierpnia z 16 oficerami sztabowymi, 9 kapitanami, 2 podoficerami, 32 ordynansami i 62 koniami trzytygodniową podróż w celu wojskowym. Podróż ta rozpocznie się z Salungen przez wejmarskie i pruskie terytorium na południe od Kassel.

Roboty nad kolejną żelazną z Saarbrücken do Saargemünd, jak wiadomo, zawieszono. Trierer Ztg donosi o tem, co następuje: Rząd francuski, który o linię tę koleji, która w Saargemünd łączy się z koleją żelazną idącą do Strasburga, układ był zawarł, żąda obecnie, wbrew postanowieniom owego układu, ażeby przy przejściu przez Saar pod Saargemünd wybudowany był uforyfikowany szaniec przedmostowy. Rząd pruski nie chce temu zadośćuczynić i pozostawia przedsięwzięciu kolei żelaznej wolność zezwolenia od rządu francuskiego na drodze prawnej wynagrodzenia za poniesione szkody.

Berliner Börsen Ztg powiada, że wiadomość podana przez Ochs, jakoby pomiędzy austriackimi a węgierskimi ministrami tajne się odbywały rokowania o odstąpienie Galicji na rzecz korony węgierskiej, uważana jest w tej formie w Wiedniu za nieprawdziwą. Pomiędzy ministrami podobne układy się nie odbywają, lecz prawdą jest, że pomysł ścisłego połączenia pomiędzy Węgrami a Galicyą i oderwanie Galicji od Cesarstwa w kołach węgierskich i polskich głęboko zapuścił korzenie, i w tym kierunku toczą się rokowania z przywódcami stronnictw.

W Wittenbergu odbyły się wybory do sejmu. Stronnictwo demokratyczne przeprowadziło kandydatów 25, wolno-narodowe 9, wielko-niemieckie 24. W kilkunastu okręgach wyborczych nastąpią powtórne wybory.

Ministerstwo stanu wydało pod dniem 21 lipca b. r. rozporządzenie, że poddani państw należących do Związku północno-niemieckiego, otrzymać mogą urzędy w Prusach bez poprzedniego wyższego zezwolenia, jak to dotąd było; jeżeli się do nich kwalifikują, a to ze względu na artykuł 3 konstytucyj dla Związku północno-niemieckiego, który dla całego terytorium związkowego przepisuje wspólny indygenat.

Dnia 29 lipca udała się deputacja młodych prawników z byłego księstwa Nassawskiego do króla w Ems, ażeby temuż w petycji przez jasne wyłożenie dawniejszych urzędów Nassawskich w organizacji sprawiedliwości w stosunku do staropruskich postanowień, wprowadzonych rozporządzeniem z dnia 24 czerwca 1867, wykazać, ile by minister sprawiedliwości hrabia Lippe krajowi niesłuszności wyrządził.

Przez przypuszczenie synów poddanych wszystkich państw, należących do Związku północno-niemieckiego, do pruskich naukowych zakładów w wojskowych liczbą kadetów wzrosła do 1800 głów, w której to liczbie młodzieńcy z nie-pruskiej terytorium silnie są reprezentowani.

W zesłaniu niedzieli młodzieńcem pewien zastrzelił w Karlsgrarten w Hasenheide swą narzeczoną, poczem sam chciał sobie życie odebrać. W skutek poranienia się umiarł w tych dniach w charcie, dokąd go odnieśli. W tym samym dniu wieczorem zadano sobie śmierć dwóch uczniów słoarskich, wystrzelili równocześnie jeden do drugiego z pistoletu. Podług podania Gerichts Ztg powodem do tego kroku miało być niezadowolnienie z obchodzenia się z nimi ich przełożonych. Ostatni wieczór spędzili oboje w szynkowni, gdzie ostatni grosz przepili.

Pozary w okolicy stolicy pruskiej stają się coraz częstsze. Największy był pewnie w Jüterbogku, gdzie wybuchł ogień u pewnego kupca, mającego sto beczek petroleum na składzie. Miasto było w wielkim niebezpieczeństwie; przez kilkunastu domów i kościół miejski obrodził się w pyzynie. Berlińska straż ogniową zarekwirovano na miejsce nieszczęścia.

Wspomniany w sobotnim Przeglądzie politycznym artykuł Koeln. Ztg w sprawie północnego Szwabii brzmiał w przekładzie jak następuje:

„Kiedy przed dwoma laty lud północnego Szwabii dowiedział się, że mu wolno będzie rozporządzić sobą i objawił publicznie swoją wolę, czy chce do Danii, czy też do Niemiec należeć, ogarnęła serca ludu nasamo radość niewysłowiona. Obce rządy, (a generacja, która wie z własnego doświadczenia, co to słowa znaczą, jeszcze przecież w Niemczech zupełnie nie wymarla), obce rządy miały więc ustać, północny Szwabii miał znowu należeć do siebie samego, miał się znowu łączyć z państwem, z którym go wiąże wspólność mowy, obyczajów i wspomnień z tysiącletniej przeszłości. Nadzieje jednakowoż dotąd nie spełnione. Mimo znanego paragrafu pokoju pruskiego ciąga dotąd obce rządy na północnym Szwabii i wywołują stan rzeczy, który tylko dla tego jest znójnym, że północno-Szwabianom nie można przekonać, że tak dłużej trwać nie może, że prędzej czy później musi być tak po-

łożony koniec. Boć to wszakże tylko na sile fizycznej opierają w północnym Szwabii rządy niemieckie. Ktokolwiek patrzy na rzeczy bez uprzedzenia, ten nie może wcale wątpić, mianowicie po wyborach r. 1867, na którą stronę przechyliłby się lud północnego Szwabii, gdyby mu dano zupełną wolność, jak to prawo wymaga, rozporządzenia samym sobą. Przy wyborach do parlamentu Związku północno-niemieckiego głosował 80 procent, a przy wybojach do sejm pruskiego nawet 85 procent ludności za kandydatami, których program da się wyrazić w słowach: „Przyłączcie nas napowrót do Danii.“ A trzeba wiedzieć, że wybory te dokonane zostały wśród okoliczności, które wcale nie były korzystne dla duńskiej ludności północnego Szwabii. Wszyscy przewodniczący wyborów, a w niektórych miejscach nawet wszyscy ławnicy należeli do niemieckiej partji. Ułożenie listy wyborczej jak i rozstrzygnięcie w wątpliwych przypadkach pozostało w ręku tej partji; urzędnicy i wszyscy, którzy są od nich zawiśli, musieli głosować za niemieckimi kandydatami, a mimo to otrzymali tak niekorzystny dla siebie wypadek! Atoli zarzucić kto może, że istnieje w północnym Szwabii stronnictwo niemieckie, trzeba mu zatem do zwycięstwa dopomagać. Bez wątpienia, — jest tu stronnictwo niemieckie! Wszakże, czy w latach 1808 i 1812 nie było także w Niemczech partji francuskiej? Czy nie znajdujemy zawsze i wszędzie, gdziekolwiek i kiedykolwiek potężny zwycięzca weźmie przewagę, pewnej partji, która się z najezdzą łączy? A partja taka czy zasługuje, pytamy, na szacunek i poparcie z strony szlacheckiego narodu? Boć przecież Niemcy nie mogą mieć dwu różnych pojęć o patriotyzmie, gdy chodzi o ich własne i o sprawy innych. Jeżeli jest słuszną i szlachetną, gdy Niemiec kocha swoją ojczyznę i szanuje swój język i obyczaje, dla czegożby północno-Szwabianinowi nie było wolno kochać swój duński mowy i zachowywać swych narodowych obyczajów? Jak Niemiec, szczydzący z swój mowy i obyczajów i uważający sobie za zaszczyt i wyższy stopień wykształcenia, jeżeli może po francusku bełkotać, zasługuje na pośmiewisko i wzgardę, tak też nie mniej pogardę jest godzien północno-Szwabianin przenoszący język niemiecki nad mowę ojczystą. A tak się istotnie rzeczy mają. Ta mała garstka północno-Szwabianów, którzy są niemieckiego uosobienia, składa się z ludzi, którzy, jeżeli nie przybyli z południa lub nie należą do kosmopolitów, nie mających serca dla rodzinnej ziemi, przy swym umyślnym ograniczeniu i moralnej nędzocie wzmówili w siebie, że to piękniej pisać obcym językiem, bo mowa ojczysta tylko dla motłochu. I to dla takiej partji miałyby się Niemcy zaprzeczyć zasad, na których właśnie wznoszą swą narodową jedność i potęgę? Boć jakże inaczej da się uzasadnić cel, do którego Niemcy obecnie dążą, jeżeli nie zasada narodowości? A co jednemu przysłuży, to i drugiemu, i jeżeli Niemcy w imię idei narodowości przyłączają do swego kraju niemieckie powiaty króla duńskiego, to też zwrócić powinny Danii powiaty z duńską ludnością, jeżeli same z sobą nie chcą pozostać w sprzeczności. Czy obecnie obok narodowości trzeba uwzględnić jeszcze inny warunek, to jest wolną wolę narodu, nikt temu nie przeczy. I to właśnie ma rozstrzygnąć powszechne głosowanie zastrzeżone traktatem pokoju pruskiego, a północno-Szwabianin nie dopominają się także o nic więcej. Urządzenie więc głosowania, jak wam się żywnie podoba, czy to na zasadzie powszechnego głosowania, czy też na zasadzie podatku klasowego, dopuszczając do głosowania jedynie właścicieli, będziemy z wszystkiego zadowolnieni.

Cóż zyskają Niemcy, jeżeli zatrzymają północny Szwabii wbrew prawu przyrodzonemu i zawartym traktatom? Oto kilka szczyptów powiatów, w których muszą ciągle występować przeciw tym ideom i zasadom, na których ma się oprzeć przyszła ich jedność, a zatem muszą potępić miłość ojczyzny i to uprawnione dążenie, aby jednoplemieńcy stanowili jedno państwo. To bowiem będzie koniecznie następstwem inkorporacji północnego Szwabii do Niemiec. Czy narodowość i najświętsze uczucia północno-Szwabianów będą miały być przesładowane lub nie, nie będzie to zależało wcale od większej, lub mniejszej zyczliwości rządu pruskiego. Prześladowanie, ujarzmienie musi tu nastąpić z nieugiętej logiki stosunków samych. Już dzisiaj zaszyły sprawy tak daleko, że karzą dzieci nasze w szkołach za to, że bawią się podczas paury mówią z sobą po duńsku. I jakież będzie rezultat dotychczasowego postępowania rządu? Cóż będzie, jeżeli się uda rządowi po kilku lub kilkunastu latach (a do tego potrzeba oczywiście kilku generacji) stłumić w sercach ludu miłość do ojczyzny? Oto powstanie ród skarlawiaczy, wysadzony z swego naturalnego rozwoju, bez poczucia, bez zmysłu do wyższego i szlachetniejszego życia. Bo zaprawdę trzeba naród szabić, trzeba go obdrzeć z wszystkich świętych uczuć, aby dopięć swego celu. I to dla takich zysków miałyby Prusy łamać traktaty, przeniewierzać się danemu słowu i wstrzymać się od wykonania paragrafu, który pozornie tylko żąda od nich ofiary a w rzeczy samej przynosi im nie małą korzyść? Czy Prusy mają zająć w tej sprawie takie stanowisko, ażeby w razie wojny z Francją ściągły na siebie oburzenie całej ucywilizowanej Europy, która oczywiście moralnie poparła Francją? Bo zapewne niktby za złe Francji nie poczytał, gdyby się na mocy praw międzynarodowych dopuszczała wykonania pokoju pruskiego. Mamy jednakowoż nadzieję, że się inaczej stanie, mamy nadzieję, że Niemcy przełożą przyjazną zgodę z skandynewskimi ludami nad pozyskanie kilku powiatów z niezadowolnioną ludnością. Zaprawdę nic nie byłoby tak wstrętnym dla nieprzyjaciół Niemiec, jak właśnie legalne wykonanie piątego paragrafu pokoju pruskiego.

Oto słuszne i bezstronne zapatrywanie na prawa narodowości. Koeln. Ztg dodaje z swój strony, jakie w Niemczech panują pojęcia o politycznym ujarzmieniu narodów. „Opinia publiczna, pisze Koeln. Ztg, potępiła w Niemczech od lat kilkuset wszelki zabór na obcych narodach. Nasi poeci, historycy i pisarze polityczni potępiali jednogłośnie wszystkich najezdźców i wszystkie zdobycze na dno piekielne. Jak surowy wyrok po dziś dzień wydają nasi historycy na Francją, która oderwała od Niemiec trzy miasta: Metz, Toul i Verdun, jakkolwiek Henryk II mógł się jeszcze temu zastawić, że mu do tego sami książęta niemieccy byli pomocnymi, jakkolwiek z drugiej strony książęta związani traktatem szmalkaldzkim uniewinniali się tem, że w miastach tych było już pełno Francuzów. Okazuje się z tego, że idea narodowości nie od wczoraj się datuje, Z stanowiska historycznego prawa politycznego przyłączenie Laueburga i Szwabii jest bezwzględnie zaborem, wszakże z stanowiska zasady narodowości, która od pewnego czasu coraz więcej zyskuje na publicznem znaczeniu i politycznej doniosłości, zarzut powyższy nie może się odnosić do Laueburga i do południowego Szwabii, gdzie jest ludność niemiecka. Część duńska Szwabii jest jednakowoż zaborem pod każdym względem, w pełnem rozumieniu tego słowa. Zabory zaś uważano w Niemczech zawsze do czasów Augusta, Teberiusza za największy grzech, jaki jeden naród może popełnić przeciw drugiemu, a nawet po śmierci Fryderyka VII w czasach największego zapału ludu za sprawą szlezwicko-holsztyńską zaręczali wszyscy znakomitsi mówcy po ludowych zgromadzeniach, że żaden Niemiec nie pomyśli o tem, aby zabrać duńską część Szwabii.

Erlangen było wówczas u nas punktem środkowym całego ruchu szlezwicko-holsztyńskiego, a wymowny przez ówczesnego towarzystwa, które się zawiązało celem materialnego i moralnego popierania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, zawołał pewnego razu na zgromadzeniu ludowem, wynosząc przeszło siedm tysięcy osób; „Północno-Szwabianie niechaj idą, gdzie im się podoba, niechaj zostaną przy Danii lub też niech idą do czarta!“

Niestety w pokoju wiedeńskim zawartym 1864 r. została i duńska część Szwabii od Danii oderwana, przez co nie tylko racjonalnie obelga w twarz całemu ucywilizowanemu światu, ale nadto wywołano jak najsilniejsze protesty z strony Francji i Anglii. Od roku 1864 mówiono ciągle o odstąpieniu północnego Szwabii, dotąd tego nie uczyniono. Hr. Bismarck przecież powinien pojmować jasno, że od tego zależy pokój europejski, że z tem łączy się nawet wielkie dla Prus królestwo.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Warszawa, 1 sierpnia. Na przyszłe lato wzniesiony być ma na placu pałacu namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu, po za kamiennymi lwami przed kratą żelazną, dziedziniec czyli plac pałacowy przedzielający, pomnik dla jenerał-feldmarszałka księcia warszawskiego hrabiego Paskewicza Erywańskiego. Składać go będzie statua feldmarszałka z brązu, na takimże czworobocznym piedestale. Wykonanie pomnika polecono profesorowi rzeźby w Petersburgu Bockowi za ogólnem wynagrodzeniem 38,000 rubli srebrem.

Zdaje się, że zakazów, wydanych dotąd pod względem nieużywania języka polskiego na Litwie nawet w kołach prywatnych, czynownicy moskiewscy nie uważali za wystarczające, gdyż główny naczelnik „kraju północno-zachodniego“ wydał pod dniem 9 lipca nową odezwę okólnikową do gubernatorów, która podług Rosyjskiego Inwalida brzmi, jak następuje: „Okólnikiem z 22 marca rb., zakomunikowanem zostało jw. panu, ażeby osoby, które okazały się winnymi używania języka polskiego, pociągane były do kar pieniężnych. Przytęm powiedziane było, że używanie języka polskiego zabrania się: we władzach rządowych, u osób stojących na czele władz, w ogóle w interesach służby, w cerkwiach, teatrach, klubach i na innych zgromadzeniach, oraz na ulicach przy zgromadzeniu ludu; w tym ostatnim wypadku, jeżeli język polski używany będzie nie w rozmowie prywatnej, lecz jako manifestacja polityczna. Z doniesień nadesłanych mnie po wydaniu pomienionego okólnika, a także z otrzymanych przezemnie wiadomości prywatnych, przekonałem się, że niektórzy z mieszkańców miejscowych pochodzenia polskiego zrozumieli, iż zakaz mówienia po polsku dotyczy tylko miejsc wyszczególnionych w okólniku, i nie rozciąga się do innych miejsc i zakładów publicznych i towarzyskich. Skutkiem tego, oraz w uzupełnieniu okólnika za nr. 42, uważam za niezbędne objaśnić, że oprócz miejsc i wydarzeń, wyszczególnionych w okólniku, zabrania się mówić po polsku i w innych także miejscach towarzyskich i publicznych, jako to: w hotelach, zajazdach, we wspólnych w tych zakładach salach, bufetach i kantarach, w traktierniach, kawiarniach, kawiarniach, restauracjach, szynkach, handlach win, magazynach, sklepach, ogrodach publicznych, na spacerach, w drukarniach, litografiach, zakładach fotograficznych i w ogóle we wszystkich miejscach, do których publiczność ma prawo wchodzić jako do miejsc publicznych i towarzyskich, oraz w wypadkach prywatnych, z wyjątkiem rozmowy w bycie domowym i familijnym. Zawiadamiając o tem jw. pana, dla kierowania się wywiednią stosownego rozporządzenia, upraszam was najpokoźniej, ażeby przy wyznaczeniu kary pieniężnej za używanie języka polskiego miana była na widoku moja odezwa okólnikowa z 5 kwietnia rb., czy osoby, które okazały się winne i są w stanie zapłacić takową, ażeby osoby posiadające majątek pociągane były do kar pieniężnych w takim stosunku, iżby takowe stanowiły prawdziwą dla nich karę.“

## AUSTRYA.

\* Wiedeń, 31 lipca. Stolica tutejsza przepelniona jest wciąż jeszcze gośćmi, których ściągnęła ze wszystkich części Niemiec uroczystość kurkowa. Uroczystość ta, obliczona zrazu na demonstracyą przeciw zamieszkującym monarchją austriacką ludom niemieckim, przybrała, jak to już podnosiliśmy, charakter jeszcze inny, charakter demonstracyjny przeciw Prusom, który nadał jej się starąją mianowicie goście z Niemiec południowych i krajów, przez Prusy w skutek wojny 1866 r. anektowanych. „W obec tego, — pisze Breslauer Ztg. — żalować mianowicie nam przychodzi, że z pomiędzy strzelców północno-niemieckich nie znalazł się żaden, coby w spokojny lecz także stanowczy sposób był przemówił za owem przeobrażeniem ojczyzny niemieckiej, które według naszego przekonania ze strony Prus wyjść musiało, którego po inicjatywie Austrii nigdy spodziewać się nie mogliśmy a które nareszcie bez walki nigdy w zupełności przeprowadzić się nie dało. Przekonania tego nie zachwiały żadne mowy, miane na uroczystości strzeleckiej.“

Zresztą odbywa się uroczystość zwykłą w takich razach kolejną według ułożonego z góry programu: codziennie po strzelaniu do tarczy odbywają się bankiety a na nich odbywają się przemowy patriotyczne. Na onegdajszym bankiecie objawił pomiędzy innymi znany poseł rady państwa i literat Kuranda boleś swoją nad rozłączeniem Austrii i Niemiec a zarazem nadzieję przyszłego znowu połączenia. Hedinger z Schwyz w Szwajcaryi nazwał uroczystości kurkowe doliną Kütli w obecnym czasie, z których wyrosnie wolność dla Niemiec; wśród grzmiących tedy okłasków wznosił toast na cześć miasta Wiednia, będącego nowem „Rütl wolności.“ Wczoraj po południu o godzinie 5 1/2 przyjechał cesarz w towarzysztwie marszałka dworu, księcia Hohenlohe na plac uroczystości, gdzie go przyjmowali ministrowie Giskra i Taaffe, namiestnik Chorński, burmistrz dr. Zelinka i komitet uroczystości. Cesarz strzelał trzy razy do tarczy i wznosił następnie toast na zdrowie strzelców. Opowiadają tu sobie, że cesarz przemówił najpierw do dwóch strzelców z Nancy po francusku, którzy zaręczali, że Lotaryngia nigdy nie zapomni o dobrodziejstwach, jakich doznawała pod przodkami jego. Do p. Fabricius z Frankfurt rzekł cesarz: „Chętnie myślę o Frankfurcie, Frankfurt jest dobrem, niemieckim miastem.“ Odwołując się, zwrócił się jeszcze do prezesa komitetu uroczystości dr. Kopp i rzekł: „Wiedeń bardzo wam wdzięczny za piękną uroczystość, która przyczyni się do zawiązania wielu nowych stosunków.“ Po półtoragodzinnym pobycie opuścił cesarz plac uroczystości.

Pomiędzy usługującymi podczas bankietów kelnerami wybuchł strike, który ledwo załagodzić zdołano. Półurzędowi korespondenci wiedeńscy otrzymali polecenie, aby pogłoski o porozumieniu pomiędzy Austrią a Prusami przedstawiali jako dzieło intrygi, zmierzającej do osobobnienia Austrii. „Nie tu bynajmniej nie jest wiadomem, — pisze taki korespondent do peszteńskiego Lloyda, — aby polityka francuska zamierzała jakakolwiek agresyą, do Austrii przynajmniej nie wystosowano żadnego w takim kierunku wezwania, — tyle zaś pewna,

że od zjazdu salburgskiego i paryskiego cieszyła się Austria najskuteczniejszem poparciem gabinetu francuskiego, mianowicie w sprawach wschodnich. Kwestya rumuńska, kwestya serbska, niemniej załagodzenie snasek na Libanonie równocześnie świadczy, że w wypadku wystąpienia Austrii i Francji podaje polityce austriacko-węgierskiej nieoszacowane korzyści, podczas takowe usuwają zarazem na bok panslawistyczno-rosyjską propagandę w Turcyi. Jeżeli zaś Austria przy ścisłym z francusko-orientalną polityką połączeniu ma we własnym interesie, to popiera zarazem niemieckie brzo rozumiany interes Niemiec, które przez zwrócenie szłej powagi na Wschodzie królestwa tylko mogą.“

W znaney sprawie pułkownika L. Beniczky nie dają dzienniki peszteńskie nic nowego; przeto też zdaje się być prawdziwą wiadomością, telegramem przesłana, że Beniczky znajduje się w Hermannstadtzie.

Cesarz wczoraj udał się do Ischl, dokąd za dni kilka przybędzie z Gastein kanclerz państwa baron Beniczky złozenia mu referatów. — Minister oświecenia dr. Haspodał się na krótki urlop; w czasie niebytności jego zastępować go będzie minister sprawiedliwości. — Ministernictwa hr. Potocki zajmuje się już znowu po swym powrocie sprawami swego ministerstwa.

## FRANCYA.

\* Paryż, 30 lipca. Z powodu interpelacji pana wai w parlamencie angielskim została znowu poruszona kwestya związku celno-wojskowego między Francją, Anglią i Holandją w dziennikarstwie francuskim i to z większym interesem, jak dotąd, do czego się niewątpliwie przyczynił ministerjalny Herald Morning, który w kilku dniach umieścił dość obszerny o tej sprawie artykuł. W artykule tym wypowiada organ ministerjalny, że Anglii w obec takiego związku nie mogłaby pozostać neutralną i wyteżyłaby wszystkie swoje siły, aby się temu oparła. To oświadczenie się ministerjalnego pisma dało G. Constitutionnelowi powód do obszerniejszej krytyki polityki angielskiej. Dziwna rzecz, powiada Constitutionnel, że Anglia, wznajac zasady wolności ekonomicznej na swój wyspie, nie chce jej także uznać na kontynencie. Anglia dotąd trzymała się ściśle zasady neutralności, teraz zapowiada, że jest gotową wmięszać w każdą sprawę, którąby się miała przyczynić do wzrostu Francji. Atoli jeżeli Francja będzie zmuszona zewnętrznymi stosunkami starać się o rozwój swój potęgi, czy Anglii także przeciw niej wystąpi? Wszakże ona jest głównym powodem tego, co się stało w ostatnich latach na kontynencie, trzymając się bowiem zdala, albo się zgadzała wszystko, albo też przyzwalała milczeniem na wszelkie zmiany, jakie zachodziły. Jakiż jeszcze nawet okazuje się na obojętność na niewykonane traktaty, z którymi jej była godność związana, bo przez nią zostały podpisane. Wszystkie prawie dzienniki półurzędowe, mianowicie Courrier, France, Etendard zaprzeczają z góry, jako gabinet tullejski zamierzał utworzyć jaki celno-wojskowy związek; mimo to mało kto daje temu wiary, a paryski respondent de Indép. belge pisze, że w krótkim czasie będzie w stanie podać niektóre szczegóły o negocjacyach, jakie rząd francuski w powyższym zamierze się wzięwał.

Ruch w pojedynczych departamentach około przyszłych wyborów jest nadzwyczaj wielki. Cesarz się zdaje, jeszcze nic pewnego nie postanowił, a w politycznych dotąd jeszcze panuje różnica zdań, czy w urzędach w czasie konstytucyj wyznaczonym, czy też przyspieszyć. Prefekci departamentowi, którzy mieli badać w tym względzie uosobienie umysłów w kraju, bardzo się mało przyczynili do wyjaśnienia tej kwestji. Prefekci bowiem miast większych, gdzie agitacja wyborcza jest silniejszą i żywszą, radzą, aby wybory przyspieszyć podczas gdy znowu raporty z miast mniejszych żądają, ażeby do wyborów powołać o swoim czasie.

Journal de Paris pisze, że minister spraw wewnętrznych wraz z ministrem sprawiedliwości pracują w wygotowaniem memorandum dotyczącego soboru powszechnego.

Mémorial diplomatique donosi, że królowa Włochy nie przybędzie do Paryża 6 b. m., ale kilka dni później.

Dozór nad wychowaniem drugiego syna wicekróla Egiptu, który się kształci w wojskowej szkole w St. Oporuczone jenerałowi Fleury. Najstarszy syn ma się kształcić w Anglii i to głównie w marynarce.

Patrie zaprzecza uroczystości, że publiczne ogłoszenie depeszy Usedom przez jenerała Lamarmore nie nastąpiło z powodu Francji, która nie ma zgoda żadnego, aby różnić między sobą Włochy, Austrią i Prusy.

## Telegramy.

Gabin, 1 sierpnia. W skutek panującej w leżącej w bliskości granicy pruskiej wsiach Wajnuty, Biknowy i Görnenken zarazy na bydło rozporządzone zamknięcie granicy. — Nad granicą rosyjską pod Szyłokarczą (Hedekrug) ukazało się zapalenie śledziny.

Gabin 2 sierpnia. Weterynarz departamentowy Richter wrócił dzisiaj z Rosji. Znalazł on tam tylko zapalenie śledziny, które jednakże daleko jest rozszerzone. W Ritawer padło zaraz po wybuchnięciu choroby 500 sztuk bydła i 100 koni. — Ludzie także kilkakrotnie zmarli z tego; w obwodzie granicznym zaznaczono tymczasem 5 przypadków śmierci.

Ems, 2 sierpnia. Książę następcy tronu przybył dzisiaj przed południem w towarzystwie adjutanta Eulenburga i uda się dzisiaj po południu o 3 godzinie w dalszą do Bonn na Koblenzy podróż. Król i królowa udadzą się jutro przed południem pociągiem nadzwyczajnym do Bonn. Z domu kuratora uniwersyteckiego Besler przypatrywać się będą pochodowi uroczystemu, a następnie wezmą udział w uroczystości kościelnej, powracając do Koblenzy, żąd JK Mość po skończonym oddzie uda się znow do Ems.

Kisingen, 2 sierpnia. Królowa wrytemberska wczoraj wieczorem a król bawarski w towarzystwie księcia Ottona dzisiaj rano przybyli tu w odwiedziny cesarza w syjskiego.

Wiedeń, 2 sierpnia. Dzisiejsza Wiener Ztg donosi w części urzędowej o następujących zmianach osobistych namiestnik hr. Chorński w Nizszej Austrii, baron Bawarski w Tryeście feldmarszałek porucznik baron Filipowicz w Dalmacyi, jako też naczelnik krajowy w Szląsku, kawaler Merkl usunęci zostają z sowych urzędów a w miejsce ich zamianowani feldmarszałek porucznik Noering namiestnikiem w Tryeście, jenerał major Wagner namiestnikiem w Dalmacyi, jenerał porucznik Willersdorf namiestnikiem krajowym w Szląsku jako też hr. Hohenwarth namiestnikiem w Nizszej Austrii.

Peszt, 31 lipca. W izbie niższej rozpoczęły się wczoraj obrady nad prawem obrony. Przyjęcie jego jest pewnion.

Paryż, 2 sierpnia. Constitutionnel zamieszcza korespondencyą z Petersburga, zaręczającą, że tendencya rosyjska są pokojowe i że rząd nie popiera słowiańskich rewolucjonistów w krajach zagranicznych, mianowicie w Czechach i Rumunii.

Florencja, 31 sierpnia. Izba poselska przyjęła 128 głosami przeciw 78 projekt ministerialny, dotyczący ulepszenia systemu pobierania podatków. Projekt ten namawia do poborcom rozległe pełnomocnictwo do natychmiastowego wystąpienia przeciw tym, co pieniądze skradli publicznie.

Madryt, 31 lipca. Zaręczają, że cesarz Napoleon dozwolił generałowi Prim przebywać w Vichy.

Madryt, 1 sierpnia. Od gubernatora Kadyksu nadeszła wiadomość telegraficzna, że obawiać się należy powstania w kilku po prowincji tąd miejscach; do zagrożonych powiatów wysłano przeto silne oddziały gwardii cywilnej. — Mówią, że naczelnik Karlistów Cabrera wrócił wkrótce manifest, w którym oświadcza się za najstarszym synem Don Juana jako pretendentem do tronu.

Maszaester, 1 sierpnia. Wczoraj wieczorem rozległ się w tutejszej sali muzycznej fałszywy okrzyk górol. W skutek tego rzuciło się 2000 osób ku wyjściu; w natłoku abitych zostało 30 ludzi a wielu odniosło rany.

Białogród, 1 sierpnia. Kiamil bej powraca jutro na Mehadia do Carogrodu.

Carogód, 1 sierpnia. Według doniesienia Turquie pomyślnie ambasadora angielskiego protokół, uprawniający Anglików w Turcji zamieszkałych do nabycia ziemi. Austriacki rząd upoważnił swego ambasadora do podpisania podobnego protokołu, nadającego te same prawa poddałym austriackim.

Waszyngton, 22 lipca. (Parowcem „Cuba.“) W zamian za bill fundacyjny senatu (dotyczący emisji 25 milionów dolarów trzechprocentowych asygnacji pożyczkowych celem wykupu obiegających banknotów i kuponów) przyjęła izba reprezentantów 69 głosami po 68 bill, naradzająca emisję bondów, które wolne od opłat i wedle woli rządu po 40 latach wykupione być mają w monecie brazyjskiej. Bondy te przynosić mają 3 1/2% prowizji a kwota ich ma być wystarczającą do wykupu wszystkich obiegających asygnacji państwowych, dalej na życzenie właścicieli dozwolona ma być ich wymiana na wszystkie bondy z wyjątkiem trzechprocentowych. — Sejm Luizjany prosił tu o posiłki wojskowe, by powstrzymać nieprawne czynności północnych gmin tego Stanu.

Bukareszt, 3 sierpnia. Telegram z Bukaresztu donosi o trzechgodzinnej walce pomiędzy powstańcami bułgarskimi a Turkami. Powstańcy padli 35, reszta obojętna została przez Turków.

znacza się jednością i rytmicznością użytego w niej wiersza białego.

Wykonanie sztuki było zupełnie dobre. P. Ładnowski syn, którego wysoki talent i pracowitość niewątpliwie na daleko liczniejsze zebranie publiczności zasługiwały, wywiązał się godnie z pięknej roli Krajczego. Grając przez cały czas z odpowiednim patosem, wznosił się w wielkim monologu IV aktu, w którym Krajczy poświęca Martę dumie swej i żądzy zaszczepionej, — na wyżyny rzeczowego artysty i umiejętnym stopniowaniem efektów wywołał grzmieć po trzykroć porażające się oklaski. Podobnie i w piątym akcie, oraz przy widzeniu się z mamką gra jego była artystyczna; tylko w tej chwili, gdy uwerzył Marcie, że jest jej synem, rozpacz jego zdawała nam się mieć lekki cień owej przesady, którą dawniej zwykły był grzeszyć w rolach tragicznych.

Nużącą rolę Marty oddała znakomicie pani Wolska. Szczególnie dobrze wydatniła wiejską prostotę i przenikający zał owę sprawczyńi całej tragedii przy sądownym przesłuchaniu. W scenie więzienniej grała z przedumą grozą. Rozpacz Marty była wtedy nadzwyczaj trudną do oddania, bo przy słowach, jakie autor w usta jej włożył, mogła się łatwo stać zbyt drastyczną. Lękaliśmy się też po kilka razy, ażeby artystka w plastycznym wyrażeniu boleści nie posunęła się za daleko, lecz szczęściem, zatrzymała się zawsze w porę na artystycznej granicy, za co też po skończeniu scenie rzęsiście dano jej oklaski. Starostę przedstawił P. Rapacki z należytym spokojem i powagą. Helęgę zaś pani Modrzejewska z ujmującym wdziękiem i prawdziwym artystyzmem.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE I POTOCZNE.

\* Poznań, 3 sierpnia. Na nieruchomości gazowni miejskiej rozpoczynają obecnie tu obok dotychczasowego gmachu gazometrowego, zawierającego dwa gazometry, przygotowania do wzniesienia nowego wielkiego gmachu gazometrowego. Każdy z dotąd istniejących dwóch teleskopicznie urządzonych gazometrów obejmuje 40,000 stóp kubicznych gazu, nowy zaś zawierający będzie bez teleskopu 56,000, z teleskopem 110,000 stóp kubicznych. Wszelkie roboty przy wzniesieniu nowego gazometru obliczone na 21,456 tal. (mianowicie 14,700 tal. na mury, 6756 na żelazny dzwon), wykona fabryka Cegielskiego.

\* Radca sądu miejskiego hrabiego Unruh z Berlina, który przez kilka miesięcy zastępował radcę tutejszego konsystorza protestanckiego pana Ródenbecka, mianowano przy tymże konsystorzu i kolegium szkółnym radcą i justycyarszemu.

\* Na ochronkę Gnieźnieńską złożono na ręce redakcy Dziennika naszego: Ks. proboszcz Kościński z Dębna talarów 3.

Na weterana z pod Saragosy Jędrzeja Mossakowskiego nie otrzymaliśmy nic dotąd.

\* Z Kluczborku na Szląsku piszą pod dnim 28 z. m. do Gazety Toruńskiej: „Podczas nędzy w prowincji Pruskiej u nas zebrane dary dla miasta Krejcbork pod Królewcem były dosyć znaczne, dla tego magistrat owego wschodnio-pruskiego miasteczka nadesłał podziękowanie piśmienne, które nasz magistrat w Komunalnablicie publikuje. To pismo z datą 30 z. m. brzmi jak następuje: „Ponieważ największa nędza minęła a za tydzień już pewno świeże perły na targ przywiozą; ponieważ żyto już dojrzewające za dwa tygodnie żąć możemy, dla tego ustają nadzwyczajne podpory, ale kończą się także nasze troski ciężkie; niezapominając zaś zostanie nam dobroczynność, którą nam oświadczyło miasto tameczne i okolica jego.

Litera niema nie zdota wyswólony dzięki miłym Szlązakom należącym. Postawilibo sobie pomnik w s-rach naszych trwałszy od spłzu i kamienia; radziłobyśmy także pamiętać przyjemną sobie u Was wyjednać, za pozwoleniem więc przyłączamy wizerunek miasta naszego, prosząc uprzejmie, abyście go, przyjęli na pamięć miejsca będącego bez ratuśca, bez brukowanego targowiska, bez studni, bez żwirówki i kolei, aż do przeszłego roku także bez zegara miejskiego, bez handlu, bez procedury i przemysłu, więc najuboższego miasta w państwie pruskiem.

Jadąc do rezydencji w 3 1/2 mil od nas odległej, potrzebuemy do tego godzin 10; w razie nagłego mrozu wcale nie można dojechać. Przyrzeczyłby jednakowoż do niedostatku, prowadzimy życie sielankowe, spokojne, serdeczne i nie omisszamy na zabawie strzelackiej, mającej się odbyć 6 lipca, rzetelnym Kluczborkozanom na Szląsku buchny wiat wykrzyknąć. Niechaj P. Bóg błogosławi duchownie i cielesnie, a niechaj zachowa nam miłość, która przewyższa wszelką nędzę.

Krejcbork w Prusach Wschodnich, 30 czerwca. Magistrat, podp. Grownald.

„Jeżeli owi Wschodnio-Prusacy tak biesiadują, to może na zabawie strzelackiej więcej rozweseleni byli, niż nasi strzelcy. Tych u nas było dawniej około półtora sta, teraz zaledwo ich pięćdziesiąt, a z tych ani połowa mundałami nieo, atrzona. Ponieważ wielu jest, co rozmaite rangi mają, tedy szeregowych strzelców szczerpa tylko liczba. A w tym nielicznym towarzystwie jeszcze zgody nie ma; bo obywatelski strzelec nie słucha na komendę jak żołnierz, czasem nawet obraża sobie miejsce w szeregu, albo bez wiedzy przelożonych daje sobie podoficerskie znaki na mundur poprzyszywać, a odebrawszy nagane, występuje z towarzystwa i sprzedaje mundur, choć ze stratą. U nas towarzystwo podupada, chociaż zabawa ludowa pierwszego dnia bardzo ożywna była. Przy strzelnicy sto kilka lud z piernikami, z skłtem, porcelaną itd. do tych cięba wielka, bo za trojak (czeski, srg.) można raz zdych kostkami, a jeżeli się poszczęści, wygra się piernik za 3 złp. U nas zowią to „paschen.“

Jeden z strzelców, słószar i radca kościelny p. Gottak, już 50 lat należał do tego towarzystwa. Bractwo więc uczciło go rozmaicie, np. namalowano go na tarczy w ubiorze czarnym i malowidło wierszem podpisano. Inny strzelec opiewał takob zaszczyty strzelckie brata Gottaka. — Strzelec tak się 13 bm. cieszył, iż ich król pierwszego wieczora powracając z strzelnicy brzeg naszy (miegiębokiej) Stobrawy chybił i mundur sobie zmoczył. Byłoby trzeba suszyć u piekarsza, gdyż drugiego dnia dopiero parada do miasta wchodzona.

Zniewa zaczęły się u nas jak gdzieindziej tego roku wczelniej, tj. już na samym początku lipca. Z razu mieliśmy słońce, od dwóch tygodni znowu słońca, jak przedtem. Tak 23 lipca po południu o 5 było w cieni ciepła 26° R. Tyle się jednak zmieniło, iż teraz nieco bardzo chłodne mamy, dzisiaj rano o 5 było tylko ciepła 8°. — Ile żyta sprzątanego będzie, nie można jeszcze powiedzieć, ale tyle już wiemy, iż mąka z nowego żyta lepsza o wiele chleb światlejszy wydaje. U nas przedwzrost za 4 sgr. chleba dosyć światłego u handlarzy funtów 3 1/2, wprost z piekarni (tn. parowej) waga jeszcze lepsza. Chociaż u nas neurodzaju wyraźnego przeszłego roku nie było, jednakowoż duże zboża i mąki z Austrii dowozono. Tak pewien handlarz kilka set cetnarów kupił z południowych Węgier, a chociaż fracht za każdy cetnar przeszło talara kosztuje, jednak na tej macie więcej zarabia, aniżeli na tutejszej. Takowóz jagiel kilka razy po sto miechów z Austrii do naszego miasta przywieziono, lecz nie z takiej odległości.

Po miastach naszego powiatu jeździ przez rejencyi opolskiej w sprawach szkolnych. Tak u nas przebywał przez trzy dni. Zamierem jest przemienienie wyższej szkoły obywatelskiej na szkołę realną, albo na gimnazjum. Król. rejencya zezwała na taką zmianę ale tylko pod tym warunkiem, żeby miasto nowy gmach szkolny wybudowało, w którym razie rejencya może być pominięta. — Oprócz tego nakazał p. prezes, aby urządzono szkołę niedzielną i szkołę dla dalszego kształcenia uczniów rzemieślniczych, (Handwerker Fortbildungsschule). Do szkoły niedzielnej uczniowie elementarnego wykształcenia uczęszczać muszą, do szkoły wyższej kształcącej, jeżeli ona nie złączona z pospolitą szkołą niedzielną, nie można przynuszać. Nauczyciele miejscy elementarni są obowiązani w szkole niedzielnej lekcyje udzielać, jednakowoż król. rej. zaleca magistratowi, aby tego bezplatnie nie żądał, przypominając, iż gdzieindziej za taką lekcyję placę po 7 1/2 — 15 sgr. — Wszystkie ustawy dotyczące szkół niedzielnych i dalsz kształcących ułożyla król. rejencya w osobnej instrukcyi pod datą 15 bieżącego miesiąca.

\* Królewska rejencya w Bydgoszczy ogłasza w najświetszym numerze Dziennika Urzędowego następującą ustawę polojnyją: „Paragraf 1. Każdego zaprowadzającego u siebie młocarnią pedzoną manebem lub siłą parową jest obowiązkiem pokryć w kształcie skrzyżni tak koła młocarni, jako też manęba, również i części łączące maszynę parową respective manęb z młocarnią, niemniej należące do tychże dyszle czyli wały. Paragraf 2. W skrzyżniach pojedynczych tych części wolno tylko tam urządzić kłapy, gdzie smarowanie kół i łożków tłuszczeniem lub olejem tego wymaga. Kłapy te po każdorazowym ich użyciu powinny być spuszczone respective znowu zasunięte, tak ażeby odnośne części maszyny znowu pokryły. Paragraf 3. Przystąpienia policyjnych tych przepisów ulegną karze policyjnej do 10 talarów a w razie niemożności karze więzienia, do dwóch tygodni dochochodzący.“

\* Jak slychać, mają być w tym roku rekrut do jazdy, konnej artyleryi i marynarki w Związku północno-niemieckim powołani pod chorągwie w miesiącu listopadzie. Do innych gatunków bronii, jako to piechoty, strzelców, pociągów, artyleryi fortecznej i pieszej sciagnieni dopiero będą w styczniu roku przyszłego. Odłożył zatem wojsk, które swych rezerwistów i urlopników najpóźniej do dnia 15 września rozpuścić muszą, będą o 40 do 50 ludzi na kompania, szwadron i baterya słabsze od etatem ustanowionej sily.

\* Berlińska Post wyjmuje trzy następujące wybrki wladz rosyjskich z Danziger Trzy w tej nadziei, że one się przyczynia do spowodowania ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby w obec wladz rosyjskich użyto tej samej energii, z jaką wystąpiło ko obronie podanych pruskich w Japonii. Tutejszy przemycarz spoztega postoneruk rosyjski i powraca z paką swoja na terytorjum pruskie, lecz żołnierz nie zadawalnia się tem, przechodzi raczej granicę, rani przemycarza niebezpiecznie w rękę i dopiero wtedy powraca na swój postoneruk. — Inna historyjka jest następująca: Obywateli małego rosyjskiego miasta nadgranicznego własni żołnierze policyjni po kilka razy okradli. W skutek tego tamentejzy policmajster, któremu o tem doniesiono, taki mądry wydal wyrok, że jeżeli jeszcze kto pozwoli się zrabować, będzie musiał za to zapłacić szesze najmniej 20 rubli sr. — Nareszcie po trzecie: Ile razy się kto uskarża u naczelnika, to jest u szefa miasta i powiatu, naraża się na niebezpieczeństwo zamiatania na dobiek publicznie ulic ku radości uliczników i ku odstraszaniu innego motochu.

\* O wyniesieniu wiadomości Ztg co następuje: Powolany na proboszcza do Elku (Lyck) superintendent Remus z Ostrowa mianowany został równocześnie superintendentem dyceczy elkijskiej i komisarycznym wicegenerałym superintendentem dyceczy nioborskiej, (Neidenburg), osterodziekiej (Osterode), szczytnickiej (Ortelsburg), angerburskiej, leckiiej (Lötzen), janowskiej (Johannisburg), elkijskiej (Lyck), oleckiiej (Olecko), sensburskiej i gotąbskiej (Goldapp).

\* Sprawozdanie kasowe Towarzystwa bratniej pomocy Polaków w Proszkowie semestru latowego 1868 r. Z początkiem semestru stan kasy był następujący:

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes items like 'Rub. I. W rewersie platnym dn. 1 stycznia 1870 r.', 'Rub. II. Reszta wypożyczony sumy na podstawie dawniejszych statutów', 'Rub. III. W gotówce znajdowało się', 'Dochód w ciągu semestru', 'Rozchód', 'Obecny stan kasy'.

Ogólny majątek Towarzystwa... 439 5 11 Proszków, dnia 30 lipca 1868 r.

Prezes Kasy Kurator Paweł Doerffer. A. Gerhardt. Wł. Struszkiewicz L. S. Protektor Settegast.

\* Kalendarz. Jutro, w wtorek dnia 4 sierpnia, Dominika wynawcy; w kalendarzu słowianiskim Ostomira błogosławionego. Wschód słońca o godz. 4 minut 31, zachód o godz. 7 minut 39. Dzień o godzinie 1 z południa pełnia księżycy. Dnia 4 sierpnia 1868 roku rzeź Gdańska przez Krzyżaków; — 1589 hold księcia kurlandzkiego.

\* X pod Gościnia, 1 sierpnia. W Koszowie, majętności pana B. Potworowskiego, dnia wczorajszego rzadki i okropny wydarzył się przypadek. Włodarz tamtejszy, człowiek czynny, pracowity i podeszłego już wieku — pilnując ludzi zatrudnionych przy młóckarni parowej, widać przypadkiem w otwór także młóckarni, przeznaczony do wyalcania zboża, gdzie cała jedna noga tak zgruchotana i na kawałki rozczepiona została, że wśród najokropniejszych boleści niebawem życie zakończył. Przypadek ten niechaj będzie nową przestroga nietylko dla ludzi zatrudnionych przy rozmaitych maszynach gospodarskich, ale dla panów gospodarzy, którzy jak największą ostrożność swoim ludziom w tym względzie zalecać powinni.

\* W Wrześniu, 1 sierpnia. Trzydziestego ubiegłego miesiąca o godzinie pierwszej po północy wybuchł ogień w podwórzu obywatela p. K. Boreckiego w rynku tuż przy policyi i w przeciągu niespełna godziny pochłonął chlewy, napelnione sianem, słomą i drzewem. Przy nader spiesznej pomocy zdolano tylko było uratować, oprócz jednej krowy, o której, ponieważ stała odosobniona od innych, całkiem przepomiano. Wszelkie inne zaś stało się pastwą płomieni. Wielkie szczęście, że wiatru wcale nie było, gdyż nastąpiłby pożar niesłychanie znaczniejszy byłby przybrał rozmiar. W sąsiedztwie bowiem jest wiele bardzo lichych domków, szkudami pokrytych, a nado o kilka kroków od ognia leżało dużo drzewa z co dopiero rozebranego domu. Pomimo tak późnej doby dość szybko stowarzyszenie ratowania ruchomości przy porach, jako też i straż ogniowa przybyła na pomoc. I tylko im zawdzięczyć winniśmy rychłe ugaszenie tego niszczącego żywiołu. Każdy z członków rzeczonych towarzystw wziął się szczerze do ratunku. Największa zasługa słuszenie i sprawiedliwie przynależny jest naczelnikom tj. p. prezesowi miasta Domkowiczowi i obywatelowi Wojciechowi Poturalskiemu, którzy nie tylko słowem, ale i czynem wszystkich do sumiennego dopełnienia dobrowolnie przyjętego na siebie zadania zachęcali. Z osób prywatnych w działem kilku z wyższych urzędników, jak z całym zapalem zajęli się gaszeniem pożaru. Było wszelako i wielu takich, którzy z założeniami rękami spokojnie, jakoby martwe glazy zdala się przypatrywali, a potem uskarżali się jeszcze, że pomoc była niedostateczną i wyszydiali tych, którzy wiede sił i możności pomagali ratować. Gdyby ci panowie jęgotności, zamiast odgrywać rolę ślepych aktorów, pochwycili byli w swoje wypożyczone rączki kowcy lub hak, siła pomocy daleko byłaby znaczniejszą a nado swą oziębłość na nieszczęście bliźniego nie paraliżowałyby chęci wielu innych. Szkoda, jaką ów pożar wyrządził, jest wielka, zwłaszcza, że p. K. B. tylko na 200 tal. był zabezpieczony, a strata kilka razy tyle wynosi. Przyczyna ognia dotychczas nie wiadoma, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zdaje się, że musiał być dziełem niekczennego złóznika. Przy dowożeniu wody kilka beczek na ten cel przeznaczonych znacznie się uszkodziło. Lecz zaraz i drugi dzień, dzięki staraniom miejscowego p. burmistrza, je naprawiono. Już to wszyscy oddać mu musimy, że wszelkimi siłami stara się około dobra miasta. To tylko nieszczęście, że po niejednym względem doznaje wielkich trudności. I tak przed kilkoma tygodniami pomiędzy innymi rozporządzeniami ogłosił publicznie po mieście, ażeby każdy właściciel domu, lub też lokator, który miejsce samego gospodarza zastępuje, zapatrzył się w narzędzia służące do gaszenia ognia, a przede wszystkim wystawił przed dom na ulicę beczkę napelnioną wodą. W razie zaś pożaru winien takowa, skoro ją przejeżdżająca kufa po wodę wypróżni, co rychłej znowu napelnić. Mimo to dotychczas żaden z naszych panów obywateli, z wyjątkiem jednego tylko, przed którego domem naczynie z wodą już od kilku dni stoi, nie chciał się zastosować do powyższego rozporządzenia. To też zaraz na drugi dzień po ostatnim u nas pożarze sluga miejski po wszystkich ulicach powtórnie ogłosił w mowie będącej rozporządzenie z tym zagrożeniem, iż odtąd na przestępek kara pieniężna w ilości pięciu talarów nałożoną będzie. Dziś rządami stój kłody z wodą po ulicach i ulicznkach, co jednakże nie tak pogroźce kary ze strony policyi, jak raczej przestraszenia z ostatniego ognia przypisać należy.

Przed tygodniem spalił się na żwirówce poznański wóz, który do Wrześni meble był odstawil. Ogień gpowstał od cygara.

\* Przestroga dla palących cygara. Osobliwy wypadek spalania się we własnym pojeździe zdarzył się 28go lipca niedaleko Neunkirchen w dolnej Austrii. Adolf Werri, agent fabryki jedwabiu z Wlo.h, jechał własną karetą, wieczorem, paląc cygara. Po godzinie drożnicza uczył woń przypaleniżny wychodząca z powozu. Stanął tedy i zaledwie otworzył drzwi powozu, gdy wśród dymu podróży wyskoczył z krzykiem. Rzeczywiście suknie były z przodu przelane, a nawet tliła się kossula. Woznica zdari je i naczepawszy wody oblał poparzonego, a potem wsadził do pojazdu, żeby go dowieść do najbliższego miasteczka. Gdy zjechał, podróży już nie żył. Zdaje się, że paląc cygara zdurzył się i wypuścił je z ręki, a zbudził się już wtedy, gdy się tlił na nim suknie i przerwany stracił przytomność, tak iż mocno już był poparzony na całym cieie, kiedy woznica stanął i drzwiczki otworzył.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* Ziemiałna No. 31 wyszedł z druku i zawiera: O placy robotników, cenach i rencie ziem. A. Buchowski. — Warszawa wystawa owiec i wełny w 1868 r. odbyta. Aleksander Trylski. — O służbie leńdej. J. Łukomski. — Koresponden-

cyje z powiatów. Z Obronickiego: Co jest przyczyna ciągłego spadania cen zboża? St. L.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Gdańsk, 1 sierpnia. Pogoda przez większą część tygodnia mielimsy piękna i bardzo suchą; dzisiejszej nocy zaś burzą z silnym deszczem. Wiatr północno-zachodni. W Anglii południowej sprzet pszenicy za dni kilka będzie ukończony. Z rezultatu powszechnie zadowoleni, bo ziarno piękne, ciężkie i dobre sypie. Dowozy krajowe w tym tygodniu były dość szczupłe, przeważnie pszenicy świeżej, przewyższalby jednakże potrzeby momentalne i dla tego na wszystkich targach ceny o 2 do 3 szyl na kwarterze się cofnęły. Towar importowany był w ogóle zaniedbany, nawet za wyjątkowe gatunki, znajdujące się na placu, płacono 3 do 4 szyl. mniej niż w zeszłym tygodniu; za ładunki płynące ofiarowano 2 do 3 szyl. mniej cen targowych a towar podrzędny nie był do zbicia. Jęczmień żądany, o 1/2 szylinga droższy. Groch o 1 szyl. w cenie się podniósł.

We Francji południowej i środkowej żywno na ukończeniu. Ziarno piękne, suche i wydatke prawie wszędzie dobre. Pokup słaby i ceny niestale, na wielu targach cofnęły się o 1 frank 50 cent na 120 kilogram, na innych, gdzie zapasy składowe wyczerpane a dowozy były małe, podniosły się o 80 cent. do 1 fr w przeciągu tygodnia.

Zyto dobre ma odbyć po cenach zeszłego tygodnia. Na naszym placu pokup pszenicy był nader słaby, eksport zupełnie ustał a potrzeby konsumpcy tak ograniczone, że dowozy o wiele przewyższają dzienne potrzeby. Cen targowych właściwie nie ma, gdyż ciężko sprzedać po większej części jest znużony przyjąć cenę ofiarowaną, dla braku konkurencyj ze strony kupujących. Targi więc mają coraz słabszą tendencyę, ceny w tym tygodniu nominalnie o 25 do 40 guch, na laszcie cofnęły się.

Zyto stare w pierwszych dniach było zupełnie zaniedbane; od połowy tygodnia, z powodu regulowania odstaw terminowych, kilka większych partyi znalazło kupców. Zyto świeże w tym tygodniu o 20 guch. tańsze.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefii 9600, żyta 12,000, jęczmienia 900, owsa 600, grochu 1800, rzepiku i rzepiku 36,000.

Table with 2 columns: Description and Price. Includes items like 'Płacono za szefel berliński', 'Pszenicy star. wysokopiętnej', 'Zyta starego', 'Jęczmienia', 'Owsa', 'Grochu i rzepiku', 'Kursa zamian: Londyn 6. 23 1/2, Amsterdam 143, Hamburg 150 1/2, Warszawa 82 1/2'.

Aleksander Makowski i Sp.

\* WEENA. Wrocław 31 lipca. Tutejsza izba handlowa ogłasza następujące sprawozdanie za miesiąc lipiec: W ubiegłym miesiącu sprzedano około 1200 cent. wełny, po większej części lepszych gatunków, fabrykantom krajowymi, do Anglii i Francji. — Ceny były też same, co na targach ostatnich. Składy mają obfity wybór we wszystkich gatunkach i powiększają się bezustannie jeszcze przez dowozy.

Przybyli do Poznania dnia 1 sierpnia. BAZAR. Hr. Kwilecki z Oporowa, Westerski z żoną z Żernik, Bukowiecki z rodziną z Mszczyną, Skrzyński z Galicyi, HOTEL DU NORD. Raszewski z Bielowca, Trampczyński z Szeparowa, Mieczkowski z Błaszewa, Hr. Szoldriska z córka z Jaszowa, panie Radowska z Rudnicza, Skalska z rodziną z Słomczyc. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Dąbski z Kolarzkowa, Rosenzweig z rodziną z Słupcy. TILSNERA HOTEL GARNI. Kubicki z Krotoszyńska, Rubenstein z Szecina.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Table with 2 columns: Description and Rate. Includes items like 'Berlin, 2 sierpnia 1868. (Edward Mamroth)', 'Powittrze: pochm.', 'Zyte: stałej', 'Lipiec: stałej', 'Lipiec-sierp.', 'Wrzes-paźd.', 'Spirytus: stałe', 'Lipiec-sierp.', 'Sierp-wrzes.', 'Wrzes-paźd.', 'Olj rzep. lip-sier.', 'Wrzes-paźd.', 'Owies: wrzes-paźd.', 'Wypow. żyta', 'Wypow. spiryt.'.

Szczecin, 3 sierpnia 1868. (Marouse i Mass.)

Table with 2 columns: Description and Price. Includes items like 'Pszonca: spokoj.', 'Sierpień...', 'Wrześ-paźd.', 'Na wiosnę 1869.', 'Zyto stałe.', 'Sierp...', 'Wrzes-paźd.', 'Na wiosnę 1869.'.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 sierpnia. Poznański plac. Nowe 4%, listy zastaw. 8 1/2% (tal. żąd. Pozn. listy rent. 8 1/2% plac. Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obr. — żąd. Banknoty polskie 8 1/2% pl. Pola listy likwidacyjne — tal. plac. — Pozn. 5% oblig. miejskie 9 3/4% tal. żądano.

Zyto, na sierp. 46%, sierp-wrzes. 45%, wrzes-paź. 45 1/2, na jesień 45 1/2, paźd-list. 44 tal pl.

Okowita: (z beczka) wyp. 120,000 kwart; na sierp. 18 1/2, wrzes. 18, na paź. 16 1/2, list. 16, kurt. 15 1/2 tal.

CENY TARGOWE

Table with 2 columns: Description and Price. Includes items like 'Pszonicy pięknej szefii. 16 garn.', 'Zyta ciężkiego', 'Jęczmienia dużego', 'Owsa nowego', 'Grochu do gotow.', 'Rzepiku zimowego', 'Rzepiku letowego', 'Rzepiku letowego', 'Tatarski', 'Perek', 'Masła garn.', 'Koniczynny czerw.', 'Koniczynny biały', 'Siana, cent.', 'Słomy', 'Oleju', 'Okowity (bezcka 100 kw.) 80% Tral.'

Giełda berlińska, 1 sierpnia.

Przy słabem usposobieniu obrót bazarowy był ograniczony i mały. Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 96 1/4 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/4 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 83 1/4 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 119 1/4 plac. List. zastaw: Zach-prusk. (3 1/2%) 76 1/4 plac. dto (4%) 82 1/4 plac. dto (4 1/2%) 91 1/4 plac. Pozn. nowe (4%) 85 1/4 plac. List. rent. Pozn. (4%) 89 plac. Prusk. (4%) 89 plac. Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 52 1/4 plac. Pozn. narod. (5%) 56 1/4 placono. Losy z roku 1854 (4%) 70 1/4 plac. Losy kredyt. z r. 1858 81 1/4 placono. Losy z r. 1860 (5%) — plac. Losy z r. 1864 (4 1/2%) 58 1/4 placono. Poż w sebr. z r. 1864 (5%) 61 1/4 plac. Rosyjsk. pożyczk. prem. z roku 1864 (5%) 113

